

Białostockie
Sąd Powiatowy w Białymostku

GAZETA

10 DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Katastrofa gospodarcza Austrii i Węgier Wobec klęski narady czterech mocarstw

PARYZ, 8. 4. — Operując się na ostatnich wiadomościach z Londynu, koła polityczne w Paryżu są przekonane, że konferencja w sprawie unii naddunajskiej znajduje się w przededniu zerwania.

Widoki porozumienia są bardzo niekorzystne. Niepomysłny tok obrad jest przy pisany przewidywanym delegatom niemieckim, następnie włoskim, którym opinia francuska zarzuca egoistyczne traktowanie zagadnień politycznych.

Nieprowadzenie konferencji może odbić się fatalnie na dalszych losach unii naddunajskiej. Nie należy zapominać, że państwa te znajdują się w sytuacji krytycznej, zwłaszcza Austria, której grozi załamanie się szylinga. Prasa pisze wyraźnie o fiasku konferencji. Obrady wykazały, że poza Francją inne państwa nie dążyły do popra-

wy stosunków w Europie śródziemnomorskiej. Jeżeli państwa naddunajskie znajdują się w katastrofalnej sytuacji, to Francja nie będzie za to odpowiedzialna. Austria i Węgry za kilka godzin

moga ogłosić bankructwo. Stanie się to wskutek egoizmu Rzeszy Niemieckiej. Być może dyplomacja niemiecka liczy na to, że bankructwo Austrii ułatwi również i Niemcom ogłoszenie niewypłacalności.

Plan odbudowy gospodarczej środkowej Europy załamał się i finansowa pomoc Francji w tych warunkach jest już niemożliwa.

LONDYN, 8. 4. — Prasa angielska komentując obrady konferencji czterech mocarstw stwierdza, że nie uzyskano żadnych wyraźnych wyników.

Konferencję należy uważać za skończoną. Uczestnikom zależy obecnie na znalezieniu formuły kompromisowej, która pozwoliłaby wszystkim wycofać się z honorem z niemiłej sytuacji.

Prasa podkreśla, iż za kulisami konferencji odegrały doniosłą rolę intrygi polityczne, o których głośno się nie mówi. Konferencja przyczyniła się raczej do pogłębienia istniejących różnic, niż do wyrównania.

Kreuger był obłąkany zanim popełnił samobójstwo

SZTOKHOLM, 8. 4. — W związku z wykryciem skandalicznej afery fałszowania bilansów i przedstawiania fikcyjnych zysków w koncernie Kreugera w szwedzkiej opinii publicznej ustala się przekonanie, że Ivar Kreuger od pewnego czasu był obłąkany. Dowodzą tego mają rozmaite dyspozycje, dawane dyrektorom przedsiębiorstw kreugerowskich, które wy tłumaczyć można tylko szaleństwem, lub conajmniej zamro-

zeniem umysłu. Prasa wyciąga na jaw cały szereg tego rodzaju faktów. Okazuje się, że w rodzinie Kreugera wielokrotnie stwierdzono istnienie choroby umysłowej. Dzienniki podnoszą, że właśnie wiekta genialność Ivara Kreugera, potwierdza hipotezę o jego chorobie umysłowej. Cały szereg genialnych pomysłów mógł się zrodzić z zamroźniętym tylko w szaleńczej głowie.

Strajk włoski w Tarnowie

W Tarnowie, w dniu 7 b. m. przy ulicy Urszulańskiej w fabryce konfekcji meskiej Józef Ketz wybuchł strajk włoski.

Strajk polega na tem, że robotnicy i robotnice w liczbie 140 pozostają przez cały czas w fabryce. Policja również nie oczyszcza fabryki, gdyż razem z robotnikami spędziła noc.

Strajk spowodowany został redukcją 50 robotników.

Rozłam w PPS-CKW w Łodzi

ŁÓDŹ, 8. 4. — Dziś zgłosił wystąpienie z PPS-CKW, b. prezes rady miejskiej Łodzi inż. Jan Hologreber.

Inż. Hologreber nie dopuścił swego czasu pod głosowanie wniosku frakcji żydowskiej Poale - Zion, zaczynającego się od słów: „Rząd państwa żydowski w Polsce...”. Ponieważ wniosek ten poparła frakcja PPS-CKW, przeto inż. Hologreber zgłosił wystąpienie ze stanowiska prezesa rady.

Nowy rozłam w PPS-CKW, wywołał w Łodzi bardzo silne wrażenie.

Chiny na drodze do bankructwa

MOSKWA, 8. 4. Z Szanghaju donoszą ze źródeł sowieckich o rażącym spadku dochodów rządu chińskiego. W lutym wpływy spadły o 4 miliony dolarów i wynoszą wszystkiego 5 milionów.

Pożar w Monachjum 82 rannych w starej dzielnicy

BERLIN, 8. 4. — Z niestabilnej przyczyny wyniki dziś o godz. 3 rano pożar w dzielnicy staromiejskiej Monachjum.

Spłonął olbrzymi kompleks starych gmachów, tak zw. Schraunenhalle wraz z kilkoma leżącymi naprzeciw domami mieszkalnymi. W Schraunenhalle mieściły się hale targowe, wielkie sklepy mebli,

garaże samochodowe i biura ekspedycyjne. Pożar powstał tak nagle, iż nie zdołano nawet ewakuować mieszkańców z zagrożonych domostw.

O godz. 4 rano sytuacja przedstawiała się w ten sposób:

wręcz tragicznie, ponieważ płonące słupki i żelazne wazy waskie uliczki starej dzielnicy, spadając na strażaków i niekwalifikowanych mieszkańców. Wezwano kilka karettek Czerwonego Krzyża. Lekarze opatrywali na miejscu 120 poszwankowanych, przewożąc, celem do szpitali, bądź zatrutych dymem do szpitali.

Do godz. 8 rano w miejskich szpitalach udzielono pomocy 51 osobom w tej liczbie 36 strażaków. Dwaj strażacy wskutek upadku z drabiny mechanicznej, odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Stan ich jest groźny.

BERLIN, 8. 4. — O godz. 9 rano pożar starej dzielnicy Monachjum udało się całkowicie opanować. Z dotychczasowych zgłoszeń wydobywają się obfite grzające dymy, który rozpęta się po ciasnym u-

liczkach, powodując dalsze zatrucia. Poszwankowani wciąż zgłaszają się do ambulatoriów. Według ostatnich obliczeń liczba rannych, poparzonych i zatrutych dymem wynosi 82. Z posród strażaków ucierpiało 65.

Wśród nich znajduje się wielu z objawami zapalenia oczu.

Straty nie są narazie policzone. Spłonęły wszystkie zabudowania starych hal miejskich, składy towarowe, oraz 8 samochodów i kilkanaście motocykli w garażach.

Głośny komik filmowy porwał własne dzieci

NOWY JORK, 8. 4. Cała Ameryka żyjąca pod znakiem porwania dziecka Lindbergha, przeżywa nową sensację, której bohaterem jest tym razem Buster Keaton, znany aktor filmowy. Żona komika - zaalarmowała władze kalifornijskie, że Buster porwał jej dwoje dzieci, aby uprowadzić je do Meksyku. Policja

wszczęła natychmiastowe poszukiwania i Bustera zatrzymał na lotnisku w San Diego w chwili, gdy wraz z dwojgiem dzieci zajmował miejsce w kabine samolotu. Buster oświadczył, że cały alarm jest historycznym wybrwkciem jego małżonki, z którą obecnie się rozwodzi.

W NUMERZE NIEDZIELNYM Pierwszy artykuł z wstrząsającej serii

P. t.
„Hańba naszego społeczeństwa“
(Wędrownka po Królestwie Nędzy)

Wydawca: Białostockie Towarzystwo Wydawnicze

Tajemnice statystyki bezrobocia

Nowe drogi walki z klęską braku pracy

Koniec marca dał pierwsze w tym roku odrobienie rytmu pracy. Bezrobocie zmalało o 3.216 osób i obejmowało na dzień 2. kwiecień 352.751 osób, czyli o 22.221 osób mniej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Zastanówmy się trochę... Bagno życia

W numerze czwartkowym naszego pisma zamieściliśmy pierwszy artykuł, odnoszący się do praktyki niektórych małych, które handlują swymi córkami.

Drugi artykuł o tych nurek faktach (ukazał się on w numerze wczorajszym), mieliśmy już gotowy do druku, gdy w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru nasz sprawozdawca sądowy dostarczył nam relację z procesu niejkiej Michaliny Lukaszewicz, potwornej megery, która pchnęła na drogę nie-rządu swoje dwie rodzone córki: młodą meżatkę i pannę, dziecko niemal jeszcze...

Przypominamy to dziś jeszcze raz, aby uwypuklić i podkreślić z całym naciskiem pozornie przypadkowa, a jednak nieublaganie konsekwentna zbieżność, jaka zachodzi pomiędzy temi naszymi alarmującymi artykułami a ówym procesem sądowym.

Dla wielu bowiem ludzi, niezających dobrze wszystkich zakamarków dzisiejszego życia wydać się mogło przesadą z naszej strony alarmowanie o pni publicznej z racji rzekomego stręczycielstwa, uprawianego przez rodzoną matkę. Ten i ów pocztowiec pomyślał sobie: ...o, wymyślił sensację...

Życie i tym razem przyszło z pomocą i w całej brutalnej nagości odsłoniło straszna prawdę i przekonało wszystkich niezbicie, że alarm podjęty został w samą porę, bo ten cuchnący wrzód na naszym organizmie społecznym dojrzał już do wypalenia obydwa gorącym żelazem!

Matka handluje rodzoną córką!...

Zastanówcie się nad straszną treścią tych słów!

Prezydent w muzeum kolejowym

P. Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj do Muzeum Kolejowego w Warszawie, celem jego zwiedzenia. Pan Prezydent interesował się niezmierznie ciekawymi eksponatami, przebywając w Muzeum przeszło półtorej godziny.

Fiszcie do nas czytelnicy!

Jest to objaw niewątpliwie powiększający, nie należy jednak budować na jego podstawie zbyt pochopnych wniosków.

Z porównania z rokiem ubiegłym wypadłoby na pozór, że w chwili obecnej sytuacja gospodarcza jest pomyślniejsza od zeszłorocznej. Powierzchniowo sądząc, można przypuszczać, że skoro liczba bezrobotnych jest mniejsza o 22.000 osób, to o taką samą ilość robotników powiększył się stan zatrudnienia.

Tymczasem statystyka stanu zatrudnienia wykazuje wręcz odmienną tendencję. Z wyjątkiem przemysłu włókienniczego w Łodzi, nie powiększa się dotąd nigdzie, w żadnym prze-

Ulgi podatkowe i spłata zaległości

Jak się dowiadujemy, przygotowywane jest do ogłoszenia rozporządzenie wykonawcze, które ureguluje spłatę zaległości podatkowych - narosłych od dnia 1 października 1931 r.

Jak wiadomo płatności podatków, przypadające po tym terminie uważane są za bieżące. Rozstrzeżenie podatków zaległych od bieżących posiada duże znaczenie

myśle, ani ilość zatrudnionych, ani liczba warsztatów pracy.

Gdzież się tedy podziwiają ci bezrobotni, których urzędy pośrednictwa pracy skreśliły ze swej ewidencji? W Łodzi ubyto 6.500 bezrobotnych, w Żyrardowie - 4.000, w Częstochowie - 2.500, w Radomiu - 4.000, w Krakowie 5.100, w Białymstoku - 2.300 itd.

Statystyka odpowiedzi na te zagadki nie daje. Rozwiązuje ją natomiast znajomość życia: bezrobotni, po wyczerpaniu wszystkich możliwych zasobów, odblieni tam, skąd przybyli w latach wysokiej koniunktury, i - i na wieś.

Tem się tłumaczy bardzo znacząco, że ulgi podatkowe, a więc i odroczenie płatności zaległych podatków stosowane będą tylko do tych podatników, którzy punktualnie wplacali będą bieżące i następne należności podatkowe.

Spłata podatków zaległych dla rolników, płatnych obecnie w terminach należności podatkowej, odroczona została do dnia 15 sierpnia 1933 r.

nie zmniejszenie liczby bezrobotnych w takich ośrodkach, jak Kraków, Radom, Lublin, Nowy Sącz itp. miasta.

Natomiast w innych, większych ośrodkach przemysłowych mamy do zanotowania, w stosunku do roku ubiegłego poważny przyrost bezrobocia. Na Górnym Śląsku wynosi on 22.500, w Zagłębiu Dąbrowskiem 5.000, w Poznańskim - 2.400, w Gdyni - 1.200 osób.

Dlatego też akcja Naczelnego Komitetu dla spraw bezrobocia, mająca ulec likwidacji w końcu maja b. r., w takich ośrodkach, jak Sosnowiec, Zagłębie, Łódź i Częstochowa oraz Poznań i zapewne Warszawa

przerwana być nie może i będzie prowadzona dalej przez lokalne komitety pomocy.

Z istniejącego komitetu pozostała przy życiu zapewne tylko sekcja pracy, której zadaniem będzie nie dopuszczać do dalszego wzrostu bezrobocia i rozszerzać - przez wyszukanie nowych terenów prac - stan zatrudnienia. Sekcja ta wedle wszelkiej prawdopodobieństwa przekształcona będzie w osobny wydział przy Prezydium Rady ministrów i podlegać będzie bezpośrednio wice-premierowi Zawadzkiemu.

OKRĘT - WIDMO

skazany na bezkresną tułaczkę

LONDYN, 8.4. - Wedrówka okrętu - wiecznego tułacza „Chaco” nie zapowiada rychłego końca. Minister spraw zagranicznych Argentyny wydał zarządzenie, by więźniom mniszczonym na „Chaco” pod żadnym pozorem nie zezwolić na powrót do Argentyny. „Chaco” jest więc

skazany na dalszą tułaczkę po morzach i portach. Jak wiadomo, okręt przybył najpierw do portu Las Palmas na wyspach Kanaryjskich, gdzie władze

hiszpańskie przyjęły kilku zesłańców, którzy posiadali papiery hiszpańskie.

W Marsylii zagrożono okrętowi argentyńskemu armatami kanonik rekrutów. W Genui kapitan zdołał wysadzić na ląd kilku Włochów, do Neapolu „Chaco” zupełnie nie został wpuszczony. Również w Hamburgu nie powiodła się próba wysadzenia więźniów na ląd.

Ostatnio władze polskie nie pozwoliły zawinąć mu do

Gdyni, gdyż nikt ze znawców cyfeli się na pokładzie w ciągu, nie posiada ważnych dokumentów, stwierdzających przynależność do państwa polskiego. Co się stanie z więźniami wobec ostatniego rozporządzenia argentyńskiego ministra spraw zagranicznych niewiadomo, gdyż nie ulega wątpliwości, że żadne z państw nie zmieni swego postanowienia i nie zgodzi się na przyjęcie i bezwzględnie ładunku.

Niewielką liczbą zesłańców, którzy ożenili się z obywatelkami argentyńskimi, będzie mogła powrócić do Argentyny i osiedlona zostanie na wyspie Ziemi Ognistej.

Nowa afera szpiegowska

Aresztowanie inżyniera w Zagłębiu

Władze sądowno-sledcze wpadły na trop niezwykle sensacyjnej afery szpiegowskiej, która zmierzała do wydobycia naszego przemysłowego tajemnic produkcyjnych.

Agent wywiadu szpiegowskiego jednego z państw ościennych usiłował zdobyć tajemnice polskich fabryk chemicznych w Zagłębiu Dąbrowskiem na Górnym Śląsku. Jedynie dzięki przypadkowi szpieg

zdradził się i został aresztowany. Na terenie Zagłębia aresztowany został za usiłowanie zbiegostwa gospodarczego niejakiego inż. Fox, który został odstawiony do Warszawy i osadzony w więzieniu Mokotowskim.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegóły tej afery trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Obniżenie taryfy pocztowej po cofnięciu dodatków na bezrobotnych

Wobec decyzji o zaniechaniu pobierania od dnia 15 kwietnia r. b. dopłat na rzecz bezrobotnych od przesyłek pocztowych, taryfa pocztowa z dniem 15. IV b. m. przedstawiać się będzie w głównych podziach, jak następuje:

Opłata za listy zwykłe do 20 gram wynosić będzie - miejscowe 15 groszy, zamiejscowe 30 groszy; kartki pocztowe - miejscowe 10 groszy, zamiejscowe 20 gr.; druki do wagi 25 gramów - 5 groszy, do wagi 50 gramów 10 groszy i t. d.

Wróżby na dziś

Najgorętsze dzisiaj nawiązanie do astrologów i nie wystawiamy się na działanie przypadku, gdyż może się ono okazać niepomyślnym; należy zatem unikać wszelkiego ryzyka i spekulacji.

Zwłaszcza około godz. 11-ej może nam się dać we znaki napięcie nerwowe, niepokój, nagłe i nieoczekiwane wydarzenia, a nieporozumienia lub rozstania, i co zwłaszcza silnie będzie się przejawiać w życiu ludzi nierówno ważonych i skłonnych do krącołowoci.

Wieczór zapowiada się pomyślnie i przyniesie chęć nowych przeżyć, przygod, zabawy i rozbudzenia zmysłowości.

List polecony w kraju kosztować będzie 90 groszy, Express w kraju, kosztować będzie zł. 1 10 gr. List polecony - express - zł. 1 gr. 70.

List polecony w kraju kosztować będzie 90 groszy, Express w kraju, kosztować będzie zł. 1 10 gr. List polecony - express - zł. 1 gr. 70.

Gielda

Dolar - 8.90, Bank Polski - 84.50, 5 proc. poz. konw. - 39.00, 6 proc. poz. dol. - 60.25, Rubel złoty - 4.91 %.

Ciekawy wywiad u ministra Kühna o komunikacji i robotach publicznych

Sprawa połączenia ministerstw komunikacji i robót publicznych w jedną całość organizacyjną obudziła duże zainteresowanie opinii.

Ajencia „Iskra” otrzymała od ministra komunikacji i robót publicznych inż. Kühna szereg ciekawych informacji, oświetlających to ważne zagadnienie.

— Oddawna wypowiedziany przez siery gospodarcze, oraz seimowe, a w szczególności kielkujący w łonie rządu projekt złączenia w jedną całość zarządztwa wszystkimi środkami komunikacyjnymi: wszelkie obecnie w stadium realizacji. Rzecz jasna, że sprawa tak skomplikowana

nie może być zatwierdzona z dnia na dzień.

Z tego też względu, celem opracowania ram organizacyjnych przyszłego rozszerzonego ministerstwa komunikacji powołano do życia specjalną komisję.

— Czy choćby w najogólniejszych zarysach nie można się już dziś zorientować w organizacji przyszłego ministerstwa komunikacji? — rzucamy pytanie.

— Oczywiście, że tak — odpowiada p. minister — jednak tylko bardzo ogólnie, gdyż są pewne sprawy, które nietylko są niejasne, które musi wyświecić ściśle komisja. Wszakże dziś już stwierdzić można, że przyszłe ministerstwo komunikacji będzie po-

siadało agendy komunikacji kolejowej, lotnictwa, cywilnego, budowy dróg, ruchu samochodowego, żegluzi śródlądowej i związanej z nią regulacji rzek żeglownych.

Inne dziedziny, które należą do ministerstwa robót publicznych, przejdą bądź to do właściwych ministerstw, bądź też włączone zostaną do ministerstwa komunikacji. Właśnie zadaniem komisji jest ustalenie podziału agend między ministerstwa. Sprawa ta zajmuje się również biuro usprawnienia administracji przy prezydium Rady ministrów. Chodzi tu przede wszystkim o takie działy, jak elektryfikacja, mierzlactwo, budownictwo, gospodarka wodna i tury-

styka.

— A jak przedstawia się sprawa budżetu obecnego ministerstwa robót publicznych i w związku z tem budżetów tych działów, które przejdą w przyszłości do ministerstwa komunikacji?

— Jest to sprawa dalsza, która będzie mogła być ustalona dopiero po nakreśleniu dokładnego planu organizacyjnego. W tej chwili opierać się musimy na dotychczasowym budżecie ministerstwa robót publicznych, który w stosunku do obniżonych potrzeb jest skromny.

gdyż wynosi zaledwie 38 milionów złotych rocznie.

— A wpływy z funduszu drogowego?

— Wpływy z tego funduszu nie są objęte budżetem, jako wpływy specjalne i wynoszą około 1 miliona złotych miesięcznie.

Sumy te obracane są na naprawę dróg, lecz nie pozostają w żadnym stosunku do potrzeb w tej dziedzinie.

— W związku z utworzeniem funduszu drogowego istniały projekty wełączenia kapitału zarządczego do inwestycji drogowych w Polsce i doprowadzenie stanu dróg do poziomu normalnego. Czy projekty te w dalszym ciągu p. minister uważa za aktualne?

— Tak jak w koleinictwie, tak też i tu jestem zwolennikiem współpracy kapitału zarządczego z tem oczywiście zastrzeżeniem, jeżeli można ją pozyskać na odpowiednich warunkach. Zważywszy jednak niezmiernie ciężką sytuację międzynarodowego rynku finansowego, wszelkie propozycje, a może oznajmić, że — niestety — kilka rozpatrywać trzeba jaknajbardziej, aby ta współpraca odbywała się przy obniżonych korzyściach.

— Niewątpliwie zjednoczenie dwóch ministerstw i skomunikowanie w jednym resorcie agend obecnego ministerstwa komunikacji i ministerstwa robót publicznych przyniesie

oszczędności budżetowe. Ciekawym byłoby zorientować się, jakie korzyści budżetowe przyniesie połączenie obu resortów?

— Skoncentrowanie środków komunikacyjnych w jednym ministerstwie pozwoli na początkowo oszczędności budżetowych przede wszystkim

w dziedzinie administracyjnej, a poza tem zyska na tem planowość eksploatacji przez wzajemne doposażanie się poszczególnych środków komunikacyjnych. Przyszłe ministerstwo komunikacji będzie miało swobodniejszą rękę w kwestjach tak — ażnych dla polityki komunikacyjnej, jak normowanie i wzajemne uzupełnianie się ruchu kolejowego z ruchem samochodowym, cywilna komunikacja lotnicza i żegluzna.

— Odpowiednie opracowanie rozkładów jazdy, jednolita polityka taryfowa i koncesyjna pozwoli usprawnić w ogromnym stopniu kwestie komunikacyjne w Polsce.

Chce jeszcze w końcu zaznaczyć, że rezultaty tej reorganizacji nastąpiły znacznie szybciej, niż by przeprowadzona ona została w okresie, mniem ciężkim pod względem gospodarczym.

Międzynarodowy zbrodniarz opiumista nożem przebił policjanta

Ława oskarżonych w sali trzeciej sądu okręgowego dawno już nie gościła tak ciekawej postaci, jak niezwykle zbrodniarz — Miron Olkiewicz.

Jest to krepki budowy młodzieniec o gładko wygolonej, kobiecej twarzy z filuternym loczkiem nad czołem.

Miron Olkiewicz oskarżony jest o napad na policjanta Władysława Budzyńskiego. Posterunkowy przez chodząc ulicą w Warszawie, a oskarżony napadł nań cichaczem z tyłu i zadał mu okropną cios nożem w krocze szwy. Policjant upadł, chwycił napastnika za nogi i począł wzywać pomocy, a wówczas zbrodniarz zajął mu

jeszcze cztery ciosy. W dwa dni potem policja otrzymała wiadomość, że w Zabkach przebywa jakiś nieznajomy, który pochwałił się komuś, iż zabił policjanta. Niezwłocznie wysłano patrol policyjny, który aresztował tajemniczego przybysza. Był to Miron Olkiewicz.

Okazany kilku świadkom, którzy widzieli go uciekającego przez tę samą ulicę, został kategorycznie nie poznany. Zbadany przez inspektora — przyznał się do zbrodni.

Wczoraj w sądzie złożył ciekawą wyjaśnienia.

— Przyznaje się — mówi — ale nie umiem wyjaśnić, jak to się stało, gdyż jestem palaczem opium i może byłem zamroczony.

Prok. Missuna: — Gdzie oskarżony nauczył się palić opium? — W Marsylii, w Marokko. — Co tam oskarżony robił?

— Tak sobie. Dużo podróżowałem, świat cały objechałem. Chciałem wstać do legii ciżboziemskiej, ale przekonalem się, że to nie dla mnie, bo go rąco dochodzi tam do 40 stopni.

— Skąd oskarżony miał pieniądze na opium? — O, nie trzeba wcale na to dużo pieniędzy. Za 6 franków można tam paść przez dwa tygodnie.

— Z czego oskarżony wdrobie 7-12

Przeważnie byłem przemysłowcem, ostatnio przemycałem kawę z Holandii do Niemiec.

Na wniosek prokuratora odczytano zeznania oskarżonego, złożone w śledztwie, gdzie dowodził, że nie mając środków, postanowił dokonać napadu bandyckiego i w tym celu chciał zdobyć na policjancie rewolwer.

W charakterze świadka przesłuchano ofiarę napadu post. Władysława Budzyńskiego.

Jest to ruina człowieka. Nóż zbrodniarza naruszył stos nacierzowy, w następstwie czego policjant uległ paraliżowi lewej strony ciała. Nie władza ręka, posiada się z największą trudnością i nie może dłużej ponad parę minut stać, a siedzieć ponad pół godziny.

Sąd skazał zbrodniarza na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ekspert polski odwołany z komisji polsko-gdańskiej

Obradom polsko-gdańskiej komisji ekspertów, które odbyły się w Gdańsku w marcu b. r. w sprawie stosunków celnych polsko-gdańskich przy udziale specjalnie ad-hoc-powołanego eksperta neutralnego, został nadany niepożądany kierunek.

Ponieważ przy rozpatrywaniu jedynie formalnej strony kwestii, i z w. biernego obrotu uśredniających, stanowią-

cego tylko fragment całokształtu spraw celnych, komisja zajęła stanowisko przesadzające

zgóry całość sprawy dotąd należącej niezbadanej i nieprześludowanej, rząd polski nie uznał, aby udział eksperta polskiego w dalszej ekspertyzie spraw celnych, jaka rozpoczęła się ponownie w dn. 7 kwietnia, był możliwy.

Kwinto płacze

Czy z żalu po oszukanych?

Na skutek zezwolenia władz sądownych odbyło się widzenie adwokatów z bankierem Stanisławem Kwinto. Do więzienia śledczego przybyli adw.: Marian Niedzielski i adw. Mieczysław Goldstein, którzy sa obrońcami bankiera — defraudanta. Widzenie trwało pół godziny i odbywało się w obecności

sędziego śledczego. W czasie widzenia Kwinto twierdził, że nie rozumie, dlaczego jest aresztowany, a pod koniec rozprawy się. Później uniemożliwił mu rozmowę, tak że po 5-ciu minutach musiało go wyprowadzić dwóch dozorców więziennych.

— Odpowiednie opracowanie rozkładów jazdy, jednolita polityka taryfowa i koncesyjna pozwoli usprawnić w ogromnym stopniu kwestie komunikacyjne w Polsce. Chce jeszcze w końcu zaznaczyć, że rezultaty tej reorganizacji nastąpiły znacznie szybciej, niż by przeprowadzona ona została w okresie, mniem ciężkim pod względem gospodarczym.

Jutro cała strona listów Czytelników

PORADNIK dla wszystkich

JÓZEFA GAWĘDY

GŁOS NIEZNAJOMEJ ŚPIEWACZKI

Historja młodzieńca, który zakochał się „na niewidzianego“

Historja moja zaczyna się snem z bańki, a jednak nie był i nie jest to sen, a rzeczywistość.

Otóż w roku trzydziestym kończyłem służbę swą jako poborowy w I p. Sap. Legionowych w Modli nie. Okna naszych koszar wychodziły na szosę położoną nad Narwią. Przez parę wieczorów słyszałem na rzece przy akompaniamencie mandoliny śpiew. Płynęły wdzięczne.

melodyjne tanga.

Głos nieznaney śpiewaczki upajał moje skołatanę nerwy. Skończyłem służbę wojskowa, wróciłem do Warszawy, ciągle myślałem o nieznaomej. Parokrotnie, przeważnie w niedzielę — przyjeżdżałem do Modlina, urządzając spacery ponad Narwią, ale nigdy już nie słyszałem tego czarownego głosu.

Nie spałem po nocach i czasami przychodził świt, a ja jeszcze oka nie zmrzyłem, tak było aż do grudnia 31 roku t. j. do Świąt Bożego Narodzenia.

Mając w Nowym Dworze kuzyńców, postanowiłem u nich spędzić okres świąteczny. W drugie święto kuzyńka moja wróciła z kościoła w towarzystwie:

lalkiej panienki.

Przedstawiła mi ją jako pannę Związkę.

W pierwszej chwili pani ta nie podobała mi się, ale potem skoro kuzyńka moja poprosiła o zaśpiewanie czegoś z ostatnich przebojów.

poznałem głos meej wysnioney bogdaniki. Odprowadzając ją do domu, opowiedziałem jej całą mą tęsknotę. Nie uwierzy-

ła, wybuchnęła kaskada śmiechu i poprosiła, bym dał spokój, bo to **takie stare**

komplementy.

A gdy powtórzyłem jej słowa miłości, czekając od niej odpowiedzi, usłyszałem: „Wybacz pan, ale dziś pana widzę po raz pierwszy“.

— „Ależ ja pania znam i tęsknię za nią już rok cały“.

— Otóż, aby pana nie tracić, po wiem prawdę: serce me **już nie jest wolne,**

a teraz żegnaj pana i proszę mi nie brać tego za złe, że nie proszę pana do siebie.

Wróciłem do kuzynów. Kuzynce powiedziałem o wszystkim, prosząc ją, by mi ułatwiła widzenie z panną Związką. Prośbie mojej stało się zadość, widziałem się z nią jeszcze parokrotnie. Ostatni raz w działem ją dnia 4. III. 32 t. j. w dzień jej imienn i kiedy na palec jej chciałem włożyć pierścień z brylantem, jako podarek im eninowy, nie przyjęła.

Poprosiłem o stanowcze słowo i dałem jej miesiąc czasu do namyślenia, ale już po tygodniu w piśmie Pańskim czytałem jej list pod tytułem: „Czy prócz ciała sprzedawać można serce“. Dowiedziałem się dlaczego mnie odrzuca.

Kocha innego, szlachetnie to z jej strony, że nie traktuje małżeństwa jako dobry interes, ale błagam Pana Redaktora, proszę przemówić do jej zatwardziałego serduszka, może czekał tak długo, póki mi sama nie powie, że mogę przyjechać.

Zgadzam się na wszelkie warunki.

ki podane przez nią. Możemy zamieszkać w Warszawie, mogę też sprzedać majątek i zamieszkać przy jej rodzinie. Zwracam się też z prośbą do państwa L., aby w mej

sprawie przemówili również do serca Związki, gdyż kocham ją jedną i żona swą nazwę tylko ją, albo ją na. Ona jedna może mi dać to szczę-

ście, o którym my mężczyźni marzymy.

Władysław K.

— Historia pańska jest naprawdę romantyczna, ale proszę się za-

stanowić, czy przemawia przez Pana miłość, czy też może tylko wyobraźnia podrażniona z początku tajemniczością nieznaomej śpiewaczki, a potem

jej oporem.

Czy wolno Panu w tych warunkach zakłócać spokój panienki z cichego dworku nad Narwią, tylko dlatego, że zaintrygował Go jej głos. Czy wolno stawać jak niepożądany intruz

między dwojgiem

kochających się ludzi

Niech się Pan zastanowi!

Ale jeśli się myli, jeśli to prawdziwa miłość — niech Pan walczy o prawo do niej!

MACHLOJKI Z DOLARÓWKI NA RATY

Krzywdą ludzka zawsze znajduje oddźwięk w „Poradniku“. Odczuwam to w każdym numerze naszej gazety, więc i ja ze swoją krzywdą zwracam się do Szan. P. Redaktora, spodziewając się, że Sz. Pan nie odmówi mi swej matrej rady.

W roku 1929 kupiłem od agenta Banku Kredytowego w Stanisławowie, ul. Sobieskiego Nr. 30 premjówkę z dolarówką na 17 rat po 11 zł. 50 gr. rata. Obiecywano mi po wypłaceniu tej sumy oryginalną 4 proc. państwową premjową pożyczkę inwestycyjnej i kwotę, uzyskana ze sprzedaży obligacji do Jarosławia.

Tymczasem całą kwotę wpłaciłem, poczem kilkakrotnie pisałem do banku o nadstanie mi obligacji i gazet losowań, ale na żadne pismo odpowiedzi nie otrzymałem.

Zwracam się więc z prośbą do Sz. Pana Redaktora, aby mnie zawiadomił, czy Bank Kredytowy w Stanisławowie istnieje jeszcze, w jaki sposób mogę powetować swoją krzywdę i czy mogę pociągnąć do odpowiedzialności Bank i agenta Banku, przebywającego obecnie w Pińsku.

A. P.

— „Machlojki“ z dolarówkami na raty są zjawiskiem niestety niezwykłe częstym.

Wiele już zapadło wyroków sądowych w takich sprawach.

Oczywiście trudno mi jest przesądzać kwestie w wypadku Pańskim, gdyż nie mam możności sprawdzić, czy padł Pan ofiarą wyłudzenia, czy też może niedbalstwo banku spowodowało brak odpowiedzi na listy.

Niech Pan napisze skargę do komendanta policji m. Stanisławowa, on ją skieruje, gdzie należy.

Agent w Pińsku, jeśli za jego pośrednictwem zataił Pan interesy z bankiem, musi udzielić pińskiej policji potrzebnych informacji. W tym celu powinien się Pan zwrócić o pomoc do miejscowych władz.

Nadużycia z tak poważnym i popularnym papierem państwowym jak dolarówka, należy ścigać z całą bezwzględnością — nietylko we własnym interesie, ale też i w interesie innych, najczęstiej ubogich współobywateli, którzy padli ofiarą swej ufności do instytucji do szumnie brzmiących nazwisk.

SKUTKI NIECZYTELNEGO PISMA

Do Pana Zdzicha w Zamościu.

Pisze Pan w liście swym: „Pragnąłbym wyciągnąć jej mordę, oczęta“.

Śliczny nosok, blond koki! Przymuszam, że miał Pan na myśli: „modre oczęta“?

Prawda?

Wobec grozącego niebezpieczeństwa, że zecer mógłby popełnić wiele tego rodzaju omyłek. Inni nie zamieszczam i proszę o nadstanie drugiego w formie czytelnego.



Oddział piechoty japońskiej przygotowuje zasadzkę na bandy rozbojników mandzurskich, grasujących na przedmieściu Mukdena.

Czytajcie „KINO“



JOHN HARDY, PRZEWODZCA ROZBŁACHÓW PRZECIWIJAPONSKICH W WASHINGTONIE — NA CZELE POCHODU KOMUNISTYCZNEGO Z TRANSPARENTEM PROTESTACYJNYM NAD GŁOWA.



Komunistka Joan Hardy w walce z policjantem, usiłującym odebrać jej transparent.

Czytajcie PANORAMĘ 7 DNI!



Komuniści amerykańscy urządzają co pewien czas demonstracje przeciwko japońskim swatom w Chinach, stając się przyczyną krwawej walki z policją. Na zdjęciu scena uliczna w Waszyngtonie: policja rozprasza demonstrantów. Przewodczyni komunistyczna, Joan Hardy, ciężko ranna leży na bruku.

Anegdota z życia króla Ludwika IV. Za życia króla francuskiego Ludwika IV zdarzył się fakt z którego śmiał się cały Parvz. Pewnego razu odbywała się iluminacja i głów-

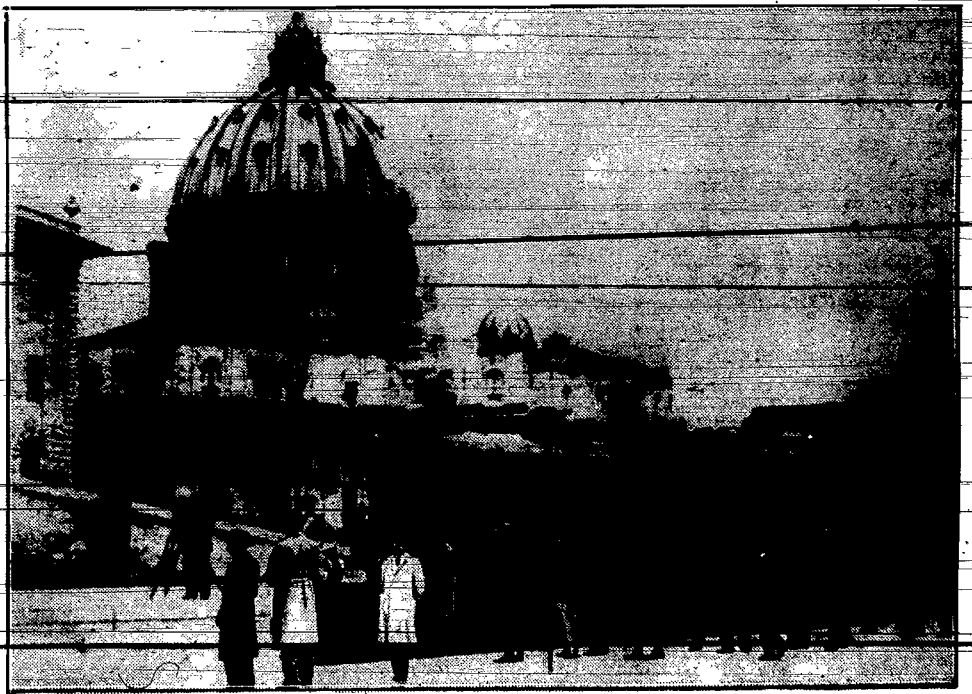
ny minister skarbu, Terrav wyjechał na miasto aby ją zobaczyć. Wśród wielu transparentów i napisów jeden zwłaszcza zwrócił jego uwagę. W wieńcu lilii burbońskich jaśniał napis: „Cztery miliony mam dla króla“. Terrav, który wiecznie znajdował się w tarapatkach pieniężnych, zabierał sobie dom, na którym jaśniał transparent i na drugi dzień odwiedził właściciela.

— Mój panie — rzekł — Jestem ministrem skarbu. Pański patriotyczny czyn przynosi panu zaszczyt. Ciesze się niezmiernie z poznania pana i mam nadzieję, że pan spełni obietnicę, wyrażoną za pomocą dekoracji świetlnej.

— Obietnica ta jest już spełniona — odpowiedział obywatel.

— Jak mam to rozumieć? Przecież musiałbym coś o tem wiedzieć.

— Pan, jako minister finansów, niekoniecznie, ale za to wie o tem minister wojny. Nazywam się bowiem Milton i mam czterech synów, którzy służą w armii Jego Królewskiej Mości.



Pierwszy pociąg na terenie Watykanu na tle kościoła św. Piotra

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIADZE

TO ON...

Rozstańmy się teraz na jakiś czas z Kubiakiem, który właśnie na jednej z ulic Katowic wybiegł z nawpółzrównowanego od wzbuchu wspaniałego gmachu Trustu Górniczego z szalonym pragnieniem schwywania za wszelką cenę groźnego „Mauzera” i powróćmy teraz do Warszawy, gdzie w miłym mieszkanku przy ulicy Polnej pozostawiliśmy Zosię Siedlecką w głębokiej rozterce duchowej.

Pamiętamy, że wszystkie jej wysiłki w celu znalezienia jakiejś uczciwej pracy, która by jej dała możność porzucić to niegodne życie, jakie prowadziła w ostatnich czasach, nie dały absolutnie żadnych wyników.

Zły los nie chciał, by ta złamana życiem dziewczyna powrócić miała na drogę cnoty i uczciwej pracy, zamierzając doświadczyć ją w dalszym ciągu coraz okrutniej na drodze hańby i upadku.

W bardzo krótkim czasie została bez pieniędzy, oszczędności bowiem nie miała żadnych, natomiast winna była jeszcze dwa tysiące złotych pani Kozakowskiej.

Ohydna megera po ostatniej rozmowie z Siedlecką zniknęła z horyzontu zupełnie. Postanowiła sobie widocznie obrać — jej zdaniem — niezawodną w takich wypadkach metodę oczekiwania.

Wiedziała zgóry, że wcześniej czy później Zosia przjdzie do niej sama i odda się złamana w jej plugawę ręce.

Ale i dziewczyna czuła to samo i walczyła rozpaczliwie, aby odsunąć od siebie jaknajdalej ten moment, którego nadejście dreczyło ją nieustannie.

Już od tygodnia przeszło zalegała z wypłaćciem matce pieniędzy na utrzymanie.

Już od trzech dni codziennie zjawiała się w jej mieszkaniu młodsza siostrzyczka, której dawała po parę złotych, dostownie tyle, ile miała jeszcze w torebce.

Już dwa razy była w lombardzie i ze śmieśznych grosze pozbyła się pięknego zegareczka i kosztownego pierścionka.

Coraz natęczywiej przychodziła myśl, czyby nie zmienić mieszkania i nie wziąć sobie jednego pokoju, aż nadszedł dzień, w którym to zrobiła i zwolniwszy służącą, przeniosła się do pokoju „z niekrepującym wnętrzem” w jednej z tych wielkich, czynszowych kamienic, których pełno jest przy ulicy Marszałkowskiej.

Sprzedawała meble... Te piękne mebelki, którymi tak się cieszyła, przeszły na własność jakiegoś brodatego handlarza, który z miłą dobroczyńcy wręczył jej wzamian sumę, równającą się wartości trzech krzesel, gdy te meble z Rozensztykiem kurowała...

Zapłaciła wreszcie matce przyznaną jej sumę miesięczną, a tu już nowy miesiąc miał się rozpocząć... Oplaciła swój pokój, pokryła koszty przeprowadzki i stwierdziła z rozpaczą, że pozostało jej zaledwie tyle, by mieć za co przez kilkanaście dni stołować się w skromnej jadłodajni.

Myśl o przeniesieniu się do mieszkania matki odrzucała za każdym razem, ilekroć przychodziła jej do głowy w beznadziejnym szamotaniu się myślowym i szukaniu dróg ratunku.

Nie, to było niedopomyślenie, czuła bowiem podświadomie, że nie uratuje jej to od staczenia się w bagno upadku, zaostrzy jedynie cierpienia i przybliży moment zetknięcia się z nędzą.

Pozostawało, jako środek doraźny, wyzbywanie się ubrań, ale nie miała tego przecież wiele, a pozatem... Pozatem sama nie wiedziała jeszcze dobrze, czy potrafiłaby się na to zdobyć... — Cóż... — rozmawiała w ten sposób — coż pomoże mi, gdy nawet sprzedam wszystko, co posiadam w szafie i zostanę w jednej sukience i starym płaszczku? Odwleczę to o kilka tygodni nędzę, ale mnie od niej nie uchroni!...

Pozostawał przytem dług dwutysięczny a termin wyznaczony przez panią Eleonorę zbliżał się szybciej, niż się tego spodziewała, ustalając dwumiesięczne odroczenie spłaty z lekkomyślną wiarą, że podola zobowiązaniu.

Miała się więc jak ryba na płasku niezdolna do poruszania jakiegokolwiek decyzji, z przerażeniem cofająca się przed każdym wyjściem, jakie jej życie nasuwało.

Pójść do Kozakowskiej i zaofiarować jej swe usługi?

Za żadną cenę!

Zgodziłaby się raczej wyjść na ulicę.

Tak sobie myślała ta dziewczyna, przed którą życie nie otworzyło jeszcze wszystkich swych kart i nie roztoczyło w całej pełni potwornego obrazu brutalnej sily głodu i zasadzek podstępów.

Tymczasem więc, dopóki miała znów zabezpieczonych kilkanaście dni najbliższych, wolała nie myśleć o tem, co będzie...

Nerwy jej odmawiały posłuszeństwa, gdy zostawała zbyt długo sama w pustym pokoju i siłą rzeczy wracała myślami do swej niedoli.

W takich chwilach uciekała z domu, jakby pragnąc uciec sama od siebie, od tego ci w niej gdzieś tam w głębi było.

Szła wówczas tam, gdzie przewalał się i kotłował różnobarwny, rozkrzyżany tłum ludzki, gdzie wrzaskliwe dźwięki orkiestry zagłuszały nawet głos sumienia.

W tych wielkich, zadymionych, pełnych wytwornej publiczności i zwykłych kryminalistów salach była ta przystań, w której niej nie myślało się o niczem i znajdowało się ucieczkę przed samymi sobą.

Raz jeden spotkała się oko w oko w jednej z tych sal z panią Eleonorą, i drgnawszy gwałtownie, chciała czempredziej usunąć się z drogi, lecz stara megera z przemilnym uśmiechem na równie zniszczonej, jak wymalowanej twarzy przeszła koło niej, protekcyjnie kiwając głową...

Uznała widać, że wszystko jest w porządku, że złowiona przez nią rybka pływa we właściwej wodzie cuchnącego stawu kawiarzarnianego i że nie należy jej ploszyć, skoro sama pcha się do sieci!...

Pewnego dnia, będąc bardziej zmęczona niż kiedykolwiek i bardziej apatyczna niż zwykle, siedziała samotnie przy stoliku, słuchając muzyki, gdy nagle ujrzała mężczyznę, który oddawna już zwrócił jej uwagę swą nieprzeciętną urodą, zgrabną sylwetką i eleganckimi, pełnymi prawdziwej meskości rękawami...

Zabito w niej serce niespokojne, edy spostrzegła że mężczyzna ten kieruje się prosto do jej stolika.

Zatrzymał się i złożywszy głęboki, pełen szacunku ukłon, zapytał przyjemnym głosem:

Czy pozwolił pan usiąść przy jej stoliku, wobec tego, że w całym lokalu nie ma ani jednego wolnego miejsca...

Skinęła w milczeniu głową, nie bardzo zdając sobie sprawę z tego, jak powinna była uczynić a pamiętając o tem, że siedzi przy „półczarnej” już dobra godzinę...

Tak się zaczęła znajomość, która miała znów zawazwć na jej dalszym życiu.

Przystojny mężczyzna przedstawił się jako Karol Wywroński, literat... Prowadził rozmowę zamykając, potem odrowadził Zosię do bramy jej domu i umówił się, że się spotkają nastawitw w tejże kawiarni!...

Zosta przyszła na spotkanie o całej pół godziny wcześniej, bo samotność doprowadziła ją do rozpacz. Usiadła przy stoliku i zaczęła przeglądać gazetę.

Nagle rzucił się jej w oczy czerwony, wielkimi literami wydrukowany tytuł:

Niestychaną zbrodnią terrorystów.

STRASZNA KATASTROFA W KATOWICACH

dziełem groźnego zbrodniarza „Mauzera“

Zaczęła czytać:

„W Katowicach wydarzyła się wczoraj w południe straszna katastrofa, której sprawcą jest głośny przywódca organizacji terrorystycznej, występujący pod pseudonimem „Mauzer“... Policja ma dane przypuszczać, że ów groźny „Mauzer“ ma już za sobą cały szereg zbrodni terrorystycznych, poczynając od głośnego w swoim czasie w stolicy zamordowania fabrykanta Szymona Rozensztyka!...

— O Boże! To on!... — wyrwało się z piersi pobladłej nagle dziewczyny...

Gazeta wypadła z bezwładnych jej rąk.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Potężna, znakomicie zorganizowana szajka zbrodniarzy rządzi Londynem

Policja londyńska zrobiła niezwyczajnie i brzemienne w skutki odkrycie. W związku ze śledztwem prowadzonym w sprawie rozwijającego się ostatnio w Londynie bandytyzmu samochodowego, wiadomości wpadły na trop potężnej, znakomicie obmyślanej organizacji zbrodniarzy, której bandyci samochodowi i mniemają tylko wykonawcami.

Na czele tej organizacji stoi czterech ludzi, zamianujących tak wysokie stanowiska społeczne, że policja jest wobec nich bezsilna.

tembardziej, że nie ma przeciw nim żadnych rzeczowych dowodów. Działalność ich bowiem polega tylko na wydawaniu rozkazów i na przemyślaniu zrabowanych kosztowności i pieniędzy. Przywódcy jednak nawet w tych wypadkach nie występują osobiście, lecz posługują się

całą armią pośredników. Tak, że niepodobna im udowodnić jakiegokolwiek przestępstwa.

Wszyscy czterej potentaci zbrodni wiodą życie powszechnie szanowanych obywateli i w sposób wykonują jakiś zawód, dla maskowania swych olbrzymich dochodów.

Jak sprawnie działa organizacja, dowodem fakt, że niedawno temu skradziono w Londynie dwa cenne brylanty, które już trzeciego dnia po kradzieży znalazły się za wystawą powszechnie znanego „skle-

pu jubilerskiego. Co więcej, nie można było udowodnić jubilerowi, że kamienie są kradzione, i trzeba było pozostawić w jego posiadaniu. Dotychczas też nie wiadomo, czy jubiler ów kupił brylanty w dobrej wierze, czy też jest członkiem organizacji.

Policja często „nakrywa” nasierów, którzy dostają się przed kratki sądowe i do więzienia. Są to jednak zawsze tylko agenci organizacji, którzy nigdy nie „sypia” i dlatego główni winowajcy pozostają bezkarnymi. Stwierdzono, że jeden tylko oddział organizacji posiadał 50 takich agentów.

Rekordzista w swoim rodzaju Ukradł 100 samochodów

Policja paryska aresztowała onegdaj jednego z najrzeczniejszego i najbardziej pomysłowego złodziei samochodowych, niejakiego Emila Briera, z wódki mechanika. Przyznał on się w śledztwie, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy ukradł 100 samochodów. W jednym wypadku Briere ukradł już ukradziony przez siebie samochód i otrzymał od towarzystwa ubezpieczeniowego nagrodę w sumie 3.500 złotych.

Jak się okazało, Briere nie kradł na własny rachunek, lecz był płatnym „pracownikiem” pewnej osoby, zajmującej wysokie stanowisko społeczne. Na zwiska tej osoby złożył, który za „prace” swoja — jak mówi-

Policoja ma na to dowody, że wszystkie większe kradzieże i włamania dokonane w ostatnich czasach w Londynie, obmyślone były przez czterech głównych przywódców, którzy do wykonywania swych powołanych posługują się całą armią zwyczajnych przestępców. Dowody jednak, jakie posiada policja, nie wystarczają do wytoczenia procesu i skazania winnych. Na to, żeby asy zbrodni dostaly się w ręce władz, trzeba

otrzymywał 50 tysięcy złotych rocznie, wymienić nie chciał.

Wieści ze świata

W niezbadanych puszcach Arabii południowej. Południowa część półwyspu arabskiego znajduje się pod panowaniem kilku udzielnych książąt mahometańskich i jest dla Europejczyków zupełnie zamknięta. Smały podróżnik berliński Helfritz, który niedawno starał się do trzech do jednego z tych księstw, pod nazwą Hadramant, od pewnego czasu zginął bez wieści. Helfritz jednak przestał już różnym naukowym instytucjom relacje i zdjęcia filmowe, które świadcza o tem, że tam gdzie według przypuszczeń geografów znajdować się ma szczerą pustynia, wznoszą się

Wspominał o tym, że tam gdzie według przypuszczeń geografów znajdować się ma szczerą pustynia, wznoszą się

złoty i wysokiemi budowlami. Stuzaca wyratowała dziecko z płomieni, Młoda służąca w domu państwa Henniker-Heaton w Montpelier w Anglii, usłyszała narzę spazmatyczny płacz dziecka swych pracodawców. Wbiegła do sypialni i ujrzała, że parawan, otaczający płonące niemowlę, stoi w płomieniach. Odważna dziewczyna nie zawahała się ani chwili, odsunęła płonący parawan i wyratowała ze śmiertelnego niebezpieczeństwa córeczkę swoich państwa. Pożar potem zgasł, zalewając ogień woda, zanim przy była straż pożarna.

Tragedia karliczek. W mieście Ottery w Anglii mieszkała pewna kobieta, odznaczająca się bardzo niskim wzrostem. Kobieta ta, nazwiskiem Lena Allen znikła ze swego mieszkania przed dwoma tygodniami, a onegdaj znaleziono zwłoki jej w rzece. Udana się z rozpacz. Ze nazwano ją karliczką i traktowano jak dziecko.

Najmniejsze dziecko na świecie umarło. Przed kilkunastu tygodniami na jednej z klinik położniczych w Berlinie urodziło się niemowlę, które ważyło tylko pół kilograma. Było to najmniejsze dziecko, jakie kiedykolwiek urodziło się na świecie. Mimo troskliwej opieki, jako odcieżono maleństwo, zmarło ono onegdaj z braku sił żywotnych.

Śmierć cudownego kota. W miejscowości Palomito w Kalifornii zginął wskutek jakichś zaburzeń trawnych najstarszy kot na świecie. Australijski Phar Lao, który przyniósł swemu właścicielowi 3 i ćwierć miliona złotych wygranymi. Miał on biegać w Anglii, w biegu Great National w Aintree koło Liverpoolu, został

jednak wycofany z powodu matkę uszkodzenia kopyta i lekkiego kataru, z którym nie chciano poddawać cennego zwierzęcia uciałliwemu transportowi przez ocean.

Gloria Swanson ma córke. W domu swoim, w Mavfair od Londynu, głośna artystka filmowa, Gloria Swanson, królowa „wampów” powiła onegdaj wieczorem zdrową córeczkę, kubek w kubek podobną do matki, jak mówi uszczęśliwiony ojciec, Michał Farnet, czwartym małżonkiem. Pierwszym był Herbert Samborn, przemysłowiec kalifornijski, drugim aktor filmowy Wallace Beery, trzecim marki De la Falaise, który potem ożenił się z aktorką Konstancją Bennett. Gloria Swanson, która w swoim czasie zarabiała podobnie

przez nią duży owego „władcy”, którego zawsze musi słuchać. Sędzia odczytał rozprawę dla zawezwania nowych świadków.

Haniebne okrucieństwo oficerów japońskich wobec bezbronnych Chińczyków

Redaktor wchodzącego w Szanghaj pisma angielskiego „Evening Post” O. Thacker zamieścił w piśmie ten opis:

strasznych okrucieństw, jakich na chińskich wieśniakach, kobietach i dzieciach, schwytych na linii boiowej, dopuszczają się oficerowie japońscy. Opis scen, jakich świadkami byli prócz Thacker’a inni jeszcze oficerowie amerykańscy, świadczy o wielkiej mściwości

Japończyków w stosunku do ludności ewilniet. Thacker obserwował z lokalu klubu wycieczkowego, jak pewien oficer japoński kazał postawić przed sobą schwytanego wieśniaka chińskiego i

przeszył go nawiśkros swa szablą. Po pierwszej ofierze nastąpiła druga i trzecia. Wszyscy zostali pomordowani przez owego oficera, który potem opowiadał, że był to szpiegowie i że ich przychwyciono na strzelanicy z ukrycia do żołnierzy japońskich.

Stracono ich jednak bez sądu, w sposób, praktykowany chyba w podziemiach G. P. U., albo gdzieś w Meksyku.

Wśród wywożonych masowo trupów były również kobiety i dzieci, przesyte kulami i pokłote szablami. Wszystkie trupy ubrane były w stroje wieśniacze. Było ich tyle, że ziemia pod ich stosem rozmiękała od krwi.

Ostatni z ujętych „szpiegów” był to kilkunastoletni może chłopiec, do którego aż sześciu oficerów oddało po kilka strzałów rewolwerowych.

Medjum skarży dziennik londyński o oszczerstwo w druku

Przed sądem w Londynie toczy się ciekawa rozprawa o oszczerstwo w druku, której przedmiotem są artykuły jednego z wielkich dzienników londyńskich o seansach spirytystycznych niejakiej pani Morris oskarżycielki. Pani Morris, która, jak twierdzi, posiada wybitne zdolności medialne i jest założycielką specjalnej sekcji religijnej, została w artykułach tych przedstawiona jako oszustka.

Oskarżycielka dowodzi, że w czasie seansów spirytystycznych rozmawia z kilkoma duchami, które jej są posłuszne. Między innymi widziała zupełnie wyraźnie ducha pierwszej żony swego męża. Poza tem stale odwiedza ją „siostra Małgorzata”, która udziela jej cennych rad i wskazywał jej „duch młodej dziewczynki, który nazywa się „malwym pryncypkiem”.

Pani Morris otrzymuje również rozkazy od jakiegoś tajemniczego

Wśród wywożonych masowo trupów były również kobiety i dzieci, przesyte kulami i pokłote szablami. Wszystkie trupy ubrane były w stroje wieśniacze. Było ich tyle, że ziemia pod ich stosem rozmiękała od krwi.

Ostatni z ujętych „szpiegów” był to kilkunastoletni może chłopiec, do którego aż sześciu oficerów oddało po kilka strzałów rewolwerowych.

Władcy”, którego nigdy nie widziała i którego nazwiska nie zna, ale którego głos słyszy bardzo często.

Na zapytanie sędziego oskarżycielka zaprzecza, jakoby kiedykolwiek ciągnęła zyski ze swych zdolności medialnych. Tylko krótki czas, gdy jej mąż był pozbawiony pracy, odbywała seanse spirytystyczne za wynagrodzeniem 10 do 20 złotych za wieczór.

Po kilku latach działalności spirytystycznej pani Morris zaczęła w jednym z teatrów londyńskich odprawiać nabożeństwa i wygłaszać kazania, które z powodu swej niezwykłości zwróciły na nią uwagę. Kazania były wcielane głośnym barytonem. Pani Morris twierdzi, że przemawiał wówczas przez nią duch owego „władcy”, którego zawsze musi słuchać.

Sędzia odczytał rozprawę dla zawezwania nowych świadków.

Przez nią duży owego „władcy”, którego zawsze musi słuchać. Sędzia odczytał rozprawę dla zawezwania nowych świadków.

Przez nią duży owego „władcy”, którego zawsze musi słuchać. Sędzia odczytał rozprawę dla zawezwania nowych świadków.

Główne wygrane Loterii Państwowej

- Po zł. 3.000 (promie) na n-ry: 6286 90108 91784 120327 151872
- Zł. 15.000 na nr.: 121900
- Zł. 5.000 na n-ry: 79516 103516
- Zł. 3.000 na n-ry: 96035 126071 135631 151985
- Zł. 2.000 na n-ry: 8784 12512 28343 82431 42703 43801 46884 66068 70605 77483 80650 95336 100030 108145 109550 112954 118321 121625 123081 134612 141226 153774
- Zł. 1.000 na n-ry: 1731 5067 12987 15902 25950 36847 38108 38515 38661 51570 56795 62132 65409 86679 86805 89812 104980 106542 109252 120192 123359 127400 131745 132246 135438 135810 135986 145773 145845 145764 148797 149933 156053 158324 158680 159774

Nowe droższe ceny mąki i pieczywa żytniego

W dniu 6 b. m. zatwierdzone zostały przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na wniosek p. Starosty Grodzkiego J. Mieszkowskiego wyższe ceny o 3 gr. na mąkę i pieczywo żytnie, obowiązujące na terenie m. Białegostoku od dnia 8 b. m. do odwołania.

Nowy cennik przedstawia się następująco:

Mąka żytnia 90% — 31 gr. za 1 kg. w detalu, mąka żytnia 65% — 41 gr. za 1 kg. w detalu. Chleb żytni z mąki 90% — 31 gr. w hurcie, 33 gr. w detalu za 1 kg. Chleb żytni z mąki 65% 41 gr. w hurcie, 43 gr. w detalu za 1 kg.

Ceny pieczywa pszennego pozostały bez zmian a mianowicie:

Bulki pszenne z mąki 65% —

60 gr. za 1 kg. w detalu. Bulki pszenne z mąki 50% — 70 gr. za 1 kg. w detalu.

Zakład produkcji win i miodu

w stanie anty-sanitarnym

Komisja starościńska przeprowadziła wczoraj lustrację zakładu przemysłowego win i miodu p. Efrona przy ul. Marszałka

Likwidacja tajnej gorzelni

W Talkowicach pow. wołkowskiego wykryto w mieszkaniu Aleksandra Sokolowskiego tajną gorzelnię. Znalezione kompletny aparat, kilka litrów spirytusu i 2 beczki zacieru.

Wykrycie fabryki 1-o złotychek

W m. Mścibowie, pow. wołkowskiego, policja zatrzymała Aleksandrę Prus, usiłującą puszcząć w obieg fałszywe 1 złotychki. Maż jej i zięć (Krupiak

widząc to, szybko udali się w kierunku domu, co pozwoliło przypuścić, że są fałszerzami.

Przeprowadzona natychmiast rewizja wykryła przybory do robienia pieniędzy, zapas cyny, żużle wypalone i t. d. Fałszerzy aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowno-sledczych.

Z frontu pracy

Dnia 7 b. m. została uruchomiona druga zmiana w fabryce Margolis (ul. Mickiewicza 43).

Do pracy przystąpiło 15 robotników.

Piłsudskiego Nr. 6.

Skonstatowano, że zakład utrzymany jest w stanie anty-sanitarnym i nie odpowiada warunkom wyłuszczonego w pozwoleniu Urzędu Wojewódzkiego. P. Efronowi wyznaczono termin do uporządkowania.

Huśtawki w Parku 3-go Maja

Zbliżanie się lata sygnalizują ruchliwi przedsiębiorcy, którzy przystępują już do organizowania różnych rentownych imprez.

Ostatnio Magistrat wydał pozwolenie na urządzenie łodzi bujających (huśtawek) w Parku 3-go Maja.

Okradzony amator wrażeń

W apartamentach 20-letniej Bejli Jewrejskiej (ul. Orlińska Nr. 4) skradziono Stanisławowi M. (nazwiska nie podajemy ze względu na możliwe nieporozumienia z małżonką)

ze Starosiek 5 zł. gotówka z kieszeni spodni.

Samozwańcza siostra arcybiskupa

znikła z policjantem w drodze do sądu

Jesienią r. ub., na prowincji grasowała pewna dama, niejaka Dąbrowska, która odpowiedziała plebanie i, podając się za siostrę rozmaitych księży, dokonywała pomatarek osobom nieznanych.

Aresztowano ją wreszcie w Iwju, gdy, podając się za siostrę Ks. Arcybiskupa, usiłowała „pożyczyć” od proboszcza

przeszło 1000 zł. na reperację rzekomo poputej w drodze taksówki arcybiskupiej.

Od tego czasu Dąbrowska przebywała w więzieniu w Lidzie. W tych dniach miał odbyć się jej proces o oszustwo w Bielsku. Dąbrowską pod eskortą wysłano do Bielska i dziw-

na rzecz... nietylko nie dotarła tam aresztantka, ale nawet słuch zaginał o eskortującym ją policjancie.

Sąd w Bielsku, po daremnym oczekiwaniu na oskarżoną, sprasie jej odroczył. Co się z nią stało i z policjantem — pozostaje zagadką.

Sto-klas

bez dokumentów

Dnia 7 b. m. został zatrzymany w Białymstoku bez dokumentów osobistych pewien osobnik podający się za 34-letniego Aleksandra Stoklasa, przybyłego z Kowla. Policja sprawdza te informacje.

Poprawcie Polski Cz. Krzyż

D Z I Ś

„APOLLO”

DZIS PREMJERA POCZ. 6³⁰, 8²⁰, 10

CENY OD 1 ZŁ.

NAJLEPSZY FILM DŹWIKOWY
BIEZACEGO SEZONU
ARCYDZIEŁO REŻYSERJI SŁYNNEGO
AUGUSTA GENINY

**MIŁOŚĆ
ŻORŻETY**
(MIŁOSTKI O POŁNOCY)

Romantyczno-awanturnicze dzieje tancerki nocnego lokalu
DANIĘLA PAROLA w roli głównej
PIERRE BACZEW

RYTM! — TEMPO! — AKCJA!
CAN — CAN
TANIEC PODNIĘTY
wykona rosyjski zespół baletowy

D Z I Ś

Sztyletem w serce za odmowę „zarobku”

Skazanie donżuana na 1 rok więzienia

W dniu 14 lipca ub. r. o g. 24-ej do mieszkania Janiny Drezylewskiej (ul. Marmurowa Nr. 1) zgłosił się 28-letni Joachim Rusak, który na fle stosunków miłosnych żądał od niej pieniędzy. Wobec odmowy R. sztyletem zadał Drezylewskiej ciężkie uszkodzenie ciała.

W dniu 5 b. m. Sąd Okręgowy skazał Rusaka na jeden rok więzienia. Oskarżonego natych-

miast aresztowano na sali sądowej.

MODERN

Ceny od 75 gr.

Początek o g. 6³⁰, 8³⁰ i 10³⁰

Film dźwiękowy „Paramountu”

TAJEMNICA SEKRETARKI

Subtelny dramat dwójga kochających się serc w roli głównej:

Claudete COLBERT

znany z filmu

„WESOŁY PORUCZNIK”

UWAGA! Film nie ma nic wspólnego z filmem „SEKRETARKA OSOBISTA” wyświetlanym w innym kinie

Dzisiejszy „Dziennik Białostocki” zawiera pełną tabelę wygranych 5-ej kl. 24-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

Dr. med. Wiktor Fryszman
Choroby wewnętrzne
(Chor. dot. klatki i przemienny materii)
Białystok, Sienkiewicza 38, tel. 10-55
Przyjmuje od 10-12 i od 4-6.